Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok I. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 13 SIERPNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 17

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Dziś wybitna PREMJERA!!!

LUNA

Dziś wybitna PREMJERA!!!

Potęgi ekranu wytwórni „Paramount"

Bèbè Daniels, Anna Q. Nilsson, Adolph Menjou i James Kirkwood

w wielkim 8-io aktowym dramacie



Scenarjusz tego fascynującego filmu został ułożony według powieści znanej nowelistki amerykańskiej Cynthii Stockey p. t. „Pink Gods" i przenosi nas na Południe Afryki, do kolonji, należących do Imperjum Brytyjskiego, gdzie w wielkich kopalniach diamentów, źródła szczęścia, bogactwa i zbrodni, ludzie dla zaspokojenia próżnych zachcianek kobiety pracują, kradną i zabijają. Występek tu jest rzeczą codzienną, tu każdy człowiek, biały, czy czarny, gotów jest poświęcić życie i honor.

NAD PROGRAM:

Obchód Jubileuszowy Zduńskiej-Woli

zdjęcie aktualne.

i

„Pasażer na gapę"

Groteska amerykańska w 2-ch aktach.

Orkiestra pod kierunkiem p. SYPNIEWSKIEGO.

Podatnicy, którzy do 1 września uiszczą zaległe podatki płacić będą tylko 1 proc. tytułem kary za zwłokę.

Warszawa, 12 sierpnia.

Ministerstwo skarbu zarządziło w drodze ulgi i zachęty do wcześniejszego wpłacania zaległych podatków, aby podatnicy, którzy zapłacą przed 1 września zaległe podatki i należytości stemplowe — zostali zwolnieni od procentów karnych i kar za zwłokę i aby pobierać od nich tylko jeden procent miesięcznie. Ulgi powyższe nie będą przysługiwać tym płatnikom, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia.

Komuniści zapewniają, że nie będą stosować teroru wobec socjalistów.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Centralny komitet związku młodzieży komunistycznej w liście rozesłanym do prasy warszawskiej, w deklaracji pełnej inwektyw pod adresem P. P. S. oświadcza, że żadnego listu z pogróżkami do P. P. S. nie wysłał.

Należy przypomnieć, że przed kilku dniami w „Robotniku" ukazało się oświadczenie P. P. S., że na pogróżki komunistyczne ewentualnie na teror ze strony komunistów odpowie jak należy.

800 wolnych miejsc na wydziale prawnym Uniw. warsz.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Na pierwszym kursie prawa na uniwersytecie warszawskim w r. akademickim 25-26 jest wolnych miejsc 800, pierwszeństwo oczywiście mają maturzyści szkół humanitarnych z łaciną.

Nowy podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Dowiadujemy się, że stanowisko podsekretarza stanu w min. przemysłu i handlu objąć ma ostatecznie p. Doleżal, radca handlowy w Paryżu.

Na stanowisko dyrektora departamentu handlu zagranicznego po p. H. Tennenbaumie wymieniane są kandydatury: p. Widomskiego sekretarza Komitetu Ekonomicznego, p. Rosego b. gen. konsula w Berlinie i p. Sokołowskiego radcę handlowego w Berlinie.

W Niemczech szerzy się epidemja tyfusu.

Berlin, 12 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Wypadki tyfusu w Hanau mnożą się. Ogólna liczba chorych wynosi 72 osoby. Umarły dotąd cztery osoby.

Uzgodnienie poglądów francusko-angielskich w sprawie odpowiedzi na notę niemiecką.

Briand bronił uporczywie bezpieczeństwa naszych granic.

Londyn, 12 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś rano Briand i Chamberlain wznowili przerwane wczoraj o godz. 6-ej konferencje w sprawie paktu gwarancyjnego. Dzisiejsze narady trwały do godz. 1.30, poczem o przebiegu ich wydano komunikat oficjalny następującej treści:

„Ministrowie Briand i Chamberlain osiągnęli porozumienie co do tekstu odpowiedzi rządu francuskiego na ostatnią notę niemiecką w sprawie traktatów o gwarancji wzajemnej i arbitrażu. Odpowiedź Francji zgodna jest z poglądami sojuszników. Rezultaty wymiany poglądów dają podstawę do dalszych rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego, jednakże traktat gwarancyjny może przybrać formę ustaloną po bezpośrednim omówieniu tej sprawy przez strony zainteresowane. Ostatnie konferencje stwarzają podstawę do tego rodzaju wspólnej konferencji wszystkich stron, o terminie zwołania której będzie można mówić w najbliższej przyszłości. Konferencja ta doprowadzi do ostatecznego rozwiązania całokształtu zagadnienia.

Chamberlain w odbytych z Briandem naradach miał możność wypowiedzenia poglądów swego rządu na charakter ostatniej odpowiedzi francuskiej. Tekst noty przed wręczeniem jej w Berlinie podany zostanie przez rząd francuski do wiadomości reszty sojuszników. Poszczególne pukty noty francuskiej stanowią odpowiedź na propozycje niemieckie, zawarte w nocie z dnia 22-go lipca. Narady można uważać za moment zwrotny w pertraktacjach o pakt bezpieczeństwa, moment, mogący stanowić przejście do wymiany poglądów drogą not do bezpośredniej wspólnej konferencji stron.

Ogłoszony dziś komunikat mówi wyraźnie o intencjach sojuszników, nie dążących do ograniczenia współpracy Niemiec w konstrukcji paktów. Z brzmienia komunikatu, a zwłaszcza z tej jego części, która mówi, że układ o bezpieczeństwie otrzyma formę ostateczną, w rezultacie ogólnego porozumienia osiągniętego na wspólnej konferencji — wnoszą tu, że rozmowy Chamberlaina z Briandem zakreśliły szersze ramy i objęły sprawę samego paktu jako ostatecznego celu prowadzonych rokowań. Ta część konferencji ministrów mogła mieć jednak tylko charakter nieobowiązującej wymiany poglądów.

Wiedeń, 12 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

„Abendblatt" donosi z Londynu: Krążą tam pogłoski, szczególnie w kołach socjalistycznych, że Francja na konferencji z Chamberlainem wywalczy sobie prawo ewentualnego przemarszu przez terytorjum Niemiec, aby przyjść z pomocą Polsce lub Czechosłowacji. Prawo to osiągnie obiecaniem Chamberlainowi współpracy przy dojściu do skutku europejskiego związku przeciw sowieckiego.

Ponieważ Polska i Czechosłowacja grałyby w tym wypadku dużą rolę — jest wskazane, aby te kraje były zabezpieczone na wypadek możliwego ataku.

Briand zadowolony z wyniku narad.

Berlin, 12 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi z Londynu: Briand podczas wczorajszego wieczornego przyjęcia dziennikarzy francuskich i angielskich podkreślił wobec nich, że zadowolony jest z wyniku konferencji z Chamberlainem, z którym przeszedł punkt po punkcie tekst odpowiedzi, która ma być wysłana do Niemiec.

Rząd radzi nad sytuacją finansową państwa

Premjer jedzie do Spały.

Warszawa, 12 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dzisiaj odbyły się ostatnie wewnętrzne konferencje prezesa rady ministrów z wyższymi urzędnikami ministerstwa skarbu, mające na celu opracowanie zarządzeń, zmierzających ku poprawie systemu walutowego.

Po południu odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezesa ministrów i ministra skarbu, Władysława Grabskiego, który informował o obecnej sytuacji finansowej i walutowej państwa oraz przedstawił opracowany pod jego przewodnictwem projekt zarządzeń układowych, mających na celu usunięcie deficytu bilansu handlowego i płatniczego oraz poprawę sytuacji walutowej.

:o:

Chcą nas uraczyć królem.

Książę Yorku miałby wziąć ślub z arystokratką polską

Tylko całe szczęście, że jest już od dwuch lat żonaty.

Praga) 12 sierpnia.

„Ceske Slovo" podaje fantastyczną wiadomość, jakoby członkowie parlamentu angielskiego, którzy przed nieda wnym czasem bawili w Warszawie, zaproponować mieli polskim sferom politycznym wprowadzenie w Polsce ustroju monarchicznego, przyczem berło królewskie dostałoby się w ręce drugiego syna króla angielskiego, księcia Yorku.

Królewicz angielski pojąłby za żonę jedną z arystokratek polskich i zobowiązałby się wychowywać swoje dzieci w duchu polskim i katolickim.

Niczem nieuzasadnione plotki powyższe mają jednak swoją piętę Achillesową, drugi syn króla Jerzego V-go, ks. Albert, noszący tytuł księcia Yorku, jest już od dwu lat żonaty z księżną angielską Elżbietą.

Cztery artystki filmowe spłonęły

podczas eksplozji w wytwórni kinematograficznej.

Berlin, 12 sierpnia.

W Dotzheim, pod Wiesbadenem, nastąpiła gwałtowna eksplozja w wytwórni filmów.

Cztery artystki spaliły się żywcem, właściciela fabryki w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.



ILUSTROWANA REPUBLIKA 13 sierpnia 1926

Otwierają się nowe horyzonty!

Przyszłość ludzkości tworzy się w laboratorjach chemicznych.

Historja ma swoje całkiem swoiste zygzaki i kruczki — postęp nie pyta się o to, wielu cierpieniami ludzkiemi zostają jego zdobycze osiągnięte!

I dlatego na najbardziej ciernistych i mrocznych drogach ludzkości pokazują się naraz ogniki — ludzkość sterana, nie omal u kresu swych sił — zrozpaczona i wyczerpana—podnosi się do dalszej wędrówki, do dalszej golgoty — zapatrzona w błędne ogniki, które ją ku bezkresnej ciągną przyszłości...

Tak było, tak jest, tak będzie po wieczne, wieczne czasy...

I żadna moc ludzka nie jest w stanie tych odwiecznych praw natury (czy materji) odmienić — nic nie powstrzyma genjuszu nieświadomie w masach tkwiącego, by dążył ku jaśniejszym, światlejszym horyzontom — żadne ciernie i cierpienia, — żadne błędy i złudzenia przeszłości, — żadne moce piekielne najczarniejszej reakcji i najgorszych rozczarowań...

A wszystko to mówimy a propos... węgla...

A propos tego węgla, który rozpętał walkę gospodarczą między naszym a niemieckim krajem — a propos tego węgla, który jak widmo czarne ciąży nad całą ludzkością: w Anglji burzy pokój socjalny i klasyczny kraj ewolucji pcha w objęcia sił i ducha przewrotu, w Niemczech i Francji grozi najpoważniejszemi komplikacjami społecznemi — a w Ameryce zamąca jasną i miłą atmosferę powszechnego zadowolenia i dobrobytu..

A propos węgla!

Powiadają statystycy świata całego: za dużo jest tego węgla! — Za dużo wydobywacie go waszym wysiłkiem piekielnym z czarnych czeluści — za dużo!"

Świat zmądrzał, czy też wyoszczędniał — czy też, poprostu, zbiędniał tylko — i nie potrzebuje waszego kruszcu czarnego, nie potrzebuje waszych czarnych djamentów: znalazł sobie pianę wodną, znalazł sobie olej skalny, znalazł torf i znalazł największy ze skarbów — oszczędność!

Więc precz z węglem czarnym! rozlega się okrzyk po świecie — niech żyje węgiel biały — niech żyje ropa naftowa — niech żyje światła, racjonalna gospodarka siłami i dobrami przyrody!

Ale nad pięknym Neckarem w starym uniwersyteckiem mieście — Heidelbergu — w laboratorjum, pełnem retort, probówek, odczynników i chemikalji, siedzi stary i siwy mędrzec i łagodnie się uśmiecha!

— He, he — nie jesteś jeszcze tak daleko, wielka, mądra, zgrzybiała i zmęczona — ludzkości! — byś zwyciężyć mogła zleżały stary kruszec czarny — byś unieszczęśliwić musiała i wyzbyć się doszczętnie starego, steranego w pracy górnika!

Jeszcze nie są pokonane moce i energie Hadesu — węgiel jeszcze zatryumfuje na świecie — a... ja tego dokażę!

I jak świat szeroki rozlega się wieść nowa, wieść potężna, a jednak tylko wtajemniczeni, tylko ekonomistom, technikom i przyrodnikom — w całej swej doniosłości zrozumiała!

Badische Anilin und Soda Werke — największa w świecie fabryka barwników i chemikalji —chce robić z węgla... benzynę

Naprożnoście się głowili statystycy świata całego — co stanie się, gdy wyczerpane zostaną szczupłe już zapasy na świecie ropy naftowej! Naprożnoście głosili — że za lat kilka — setki tysięcy — ba miljony samochodów — stać będą próżne i bezczynne! Naprożnoście wojny chcieli prowadzić — politycy imperjalistycznego Albionu — by zdobyć kilka szybów naftowych w Mossulu — nad rzekami prarajú ziemskiego — nad Tygrysem i Eufratem!

I naprożnoście skazywali na pracę darmową poczerniałego od pracy w mroku podziemnym, — węglowego górnika.

Węgiel jest nanowo panem świata.

Dzięki ciężkiej, żmudnej pracy uczonego chemika znów będą pędzone okręty przez modre i sine oceany — siłą węgla!

Miljony automobilów będą biegły po wzorowych szosach Starego i Nowego świata — przy pomocy węgla!

Niema kryzysu — trjumfuje myśl i praca ducha ludzkiego!

Niech rozpadają się koncerny dorobkiewicza Stinnesa — ich wielkie pola węglowe zakupywane są przez zakłady pracujące nad postępem cywilizacji i dobrobytu ludzkości.

A w annalach historji ludzkości, w annalach pracy, a nie przemocy — zostanie zapisane złotemi zgłoskami:

„Badische Anilin — i Soda - Fabrik, tudzież niemiecki uczony z Heidelbergu zasłużyły się **dobrotliwie ludzkości.**"

rn.

Stolica Belgji jest przedmieściem Paryża.

Łączność między Bruksellą a Paryżem jest stokroć większa, aniżeli między Warszawą a... Łodzią.

Bruksela, w sierpniu.

W głośnej swej książce p. t. „ S. 408 E 8" ś. p. Mirbeau, opisuje przejazd przez Belgję, wyrzucił pęk ironicznych uwag pod adresem Brukseli. „Miasto, które nie ma racji bytu"..., „miasto istniejące niewiadomo poco"..., „siedziba bezmyślnych rentjerów"... itp. epitety wysypały się wówczas z kołczanu Mirbeau na głowy biednych belgów. Oburzali się na sarkazmy „starszego brata" i protestowali pocichu.

Bogu tylko wiadomo dlaczego nieboszczyk Mirbeau podczas podróży swej przez Belgję był w tak złym humorze.

Sąd jego o Belgji, o Brukseli był nie słuszny, niesprawiedliwy i zaprawiany sporą dozą żółciowego humoru.

Bruksela, odjąwszy jej góry i doły i wątpliwą przyjemność alpinistyki w mieście, jset najmilszym grodem, jaki można spotkać na Zachodzie.

Od czasu wojny Bruksela zmieniła się zewnętrznie w tym samym stopniu, co inne miasta Zachodu. Przybyło jej dużo luksusowych restauracji, kawiarni nocnych barów, dancingów, bulwary środkowe i wielkie place zostały zalane potokami świetlnych reklam, ruch auto mobilowy przyśpieszył ogromnie tętno życia ulicznego. Ale to tylko w śródmieściu.

Przedmieścia nie zmieniły się wcale albo niewiele. Tu życie płynie cichym, spokojnym nazewnątrz nurtem, chowając się poza mury home.

Belgijczyk, jak anglik, ceni niezmiernie swe home, swój dom, który bardzo rzadko tylko otwiera swe podwoje dla cudzoziemca.

Uliczne życie Brukseli jest refleksem paryskiego.

Wpływ Paryża jest tu nadzwyczaj silny.

Dwieście pięćdziesiąt kilometrów dystansu między temi miastami i trzy godziny jazdy expresem sprawiają, iż Bruksela jest jakgdyby przedmieściem Paryża.

Łączność między Paryżem a Bruksela jest stokroć większa i żywsza, niż między Warszawą a Łodzią, które to miasta dzieli tylko 130 kilometrów przestrzeni.

Życie w Brukseli dla przejezdnego cudzoziemca jest łatwe i nie drogie.

Pokój w pierwszorzędnym hotelu kosztuje od 15 do 25 fr. na dobę. Kapiel w hotelu w luksusowo urządzonej łazience kosztuje 2 fr. 50 cent.

Dosłownie: 62 grosze.

Nie brak zaś i kapieli miejskich dobrze urządzonych i jeszcze tańszych, tu kąpiel kosztuje aż 1.50 fr. tj. 37 groszy.

Mydła, wody i bielizny nie żałują tu wogóle.

To też w Belgji i w miastach belgijskich o całe niebo czyściej niż we Francji, gdzie, zwłaszcza na prowincji, brudy są często fenomenalne.

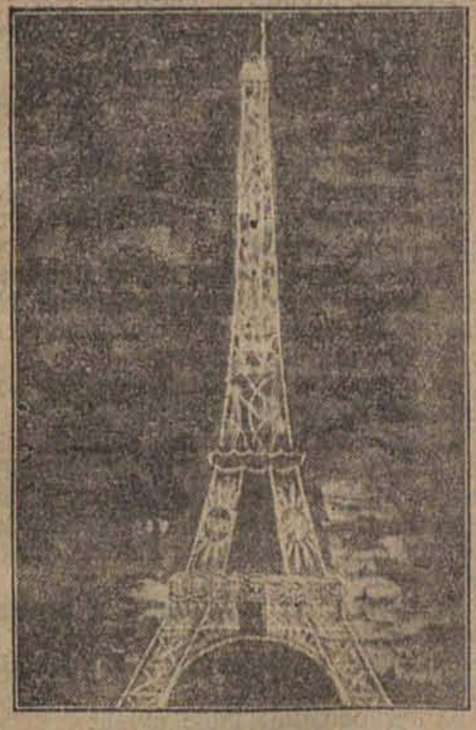
Osobliwością porządków brukselskich na przedmieściach jest mycie chodników.

Przejęty od holenderów obyczaj ten przestrzegany jest święcie. Dwa razy tygodniowo odbywa się to szorowanie.

Przed dom wychodzi służąca z kubłem i szczotką, rozrabia w wodzie zwyczajne tanie mydło i szoruje chodnik aż miło.

Odbywa się to prawie równocześnie na wielu ulicach i przedstawia bardzo ciekawy widok dla turysty.





Znany paryski fabrykant samochodów Citroen wynajął wieżę Eiffla dla celów reklamowych.

Nowe skandale w koncernie Stinnesa.

Akcja ratownicza napotyka na niezwyciężone trudności

Berlin, 13 sierpnia.

Akcja ratownicza dla koncernu Stinnesa weszła w stadjum bardzo krytyczne w następstwie uznania przez konsorcjum ratownicze konieczności rewizji układu, zawartego swojego czasu między bankrutującym obecnie koncernem i Edmundem Stinnesem w chwili, gdy Edward Stinnes występował z koncernu.

Według informacj „Berliner Tageblattu" wierzyciele koncernu Stinnesa wystąpili z żądaniem rewizji układu wobec tego, że układ zawarty został na podstawie fałszywego, mianowicie zbyt wysokiego oszacowania stanu interesów.

Edmund Stinnes uznał słuszność tego stanowiska, rokowania jednak, jakie z nim nawiązano, stanęły na martwym punkcie wobec stwierdzenia krytycznej sytuacji w automobilowych przedsiębiorstwach Edmunda Stinnesa, oraz wobec tego, że akcje ubezpieczeniowego przedsiębiorstwa „Nordstern", przyznane Edmundowi Stinnesowi, zostały już obecnie sprzedane jednemu z konsorcjów zagranicznych.

„Ziemia obiecana“ — krajem turystów.

Czarno-białe miasto.

Pełno w niem rażących kontrastów i tajemnic.

Niebo i piekło walczyły ze sobą o jego posiadanie.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“).

Jerozolima, w sierpniu.

Z Jaffy do Jerozolimy prowadzi doskonała szosa, utrzymana w nadzwyczajnym porządku. Szofer nasz jest doskonały i z nadzwyczajną zręcznością prowadzi auto.

Wsie są gęsto zabudowane. Z prawej i lewej strony szosy ciągną się pola i łąki.

Jeszcze widzimy z jednej strony pas morza, a zdala przed nami wznoszą się wzgórza Judei.

Jedziemy przez kraj pagórkowaty.

Pagórki wznoszą się na lewo i prawo, wyciągają nam na spotkanie szerokie ramiona, na których wznoszą się w górę kręte ulice, a za niemi znowu pagórki. Głębokie, szerokie doliny rozgałęziają się.

Wszystko tonie w zieleni.

Jak daleko oko sięga, rozpościera się urodzajna ziemia. Przejeżdżamy przez wsie i miasteczka, nad białymi murami których wznoszą się śliczne, wielkie palmy.

Baraki anglików, lotnisko, dom zajezdny przy szosie, przed którym stoi długi rząd wielbłądów.

Na pagórkach, w równinach, dom przy domku. Winnice, lasy oliwne, a nagle z poza cyprysów wyrasta czysta, śliczna kolonja. Stado owiec pasie się na zboczu, a chronią je psy.

Ulica jest bardzo ożywiona.

Spotyka się tutaj więcej aut, niż na jakiejkolwiek europejskiej szosie.

Długim szlakiem ciągną wielbłądy, szare osiołki biegną pizzicato i allegretto, wioząc na sobie mężczyzn i kobiety.

Niebieskie i czarne szaty kobiet, białe, czerwone, żółte płaszcze mężczyzn, czerwony, biały turban.

Bronzowe czarne i białe twarze.

Beduini, arabowie, europejczycy.

Wielka liczba jasno ubranych młodych ludzi i młodych dziewcząt — to koloniści odwiedzający sąsiednie domki.

Uzbrojony policjant na posterunku.

W powietrzu krążą wielkie ptaki.

— To sępy — tłomaczy nam szofer.

Tam, gdzie koloniści podjęli walkę z glebą, graniczą tuż z kamienistą ziemią — pola i ogrody.

Tam wznosi się wieś arabska ze szarymi murami i kopulastymi dachami. Naprzeciw wyłania się z ziemi katolickie siedlisko wraz z kościołem.

W górę, w dół, wszerz i wzdłuż poprzez doliny, wije się ulica.

Dalekie góry, wzgórza, pagórki, zielone doliny — wszystko to nadaje miły koloryt krajobrazom, nie bacząc na napotykane puste kamieniska, na twarde, niezarośnięte równiny, na dalekie, puste płaszczyzny.

Wszystko, co widzimy, jest krajem przyszłości. A przyszłość ta tryska z każdej piędzi tutejszej gleby, tak jak zieleń z pośród kamieni.

Szofer odgaduje moje myśli:

— Gdy znowu będziemy na szosie— powiedział pewnie i jasno — ujrzy pan wieś koło wsi, ogród przy ogrodzie. — Czy widzi pan te małe drzewka tutaj? To jest zaczątek lasu.

Ja wszystko to widzę. Widzę lasy na wzgórzach, widzę daleko ciągnące się pola, łąki i ogrody.

Co za wielkie zadanie mają przed sobą odważni, energiczni ludzie, zdobyć ten kraj dla kultury pracą swoich rąk!

Nagle jedziemy między domami. — Ruch obcych się powiększa. **Palestyna nagle stała się krajem turystów i robi wrażenie jakgdyby obcy przemysł był największem źródłem dochodów.**

Hotel Allenby rozbudowuje się i powiększy się o 200 pokoi.

Palestyna figuruje we wszystkich planach amerykańskich biur podróżnych.

Podróż do ziemi obiecanej jest w Ameryce rzeczą wielkiej mody.

W okresie podróżowania, t. j. wiosną i jesienią w Jerozolimie nie można dostać pokoju.

Od czasu powstania świetnego połączenia kolejowego Kairo—Jerozolima z komfortowem urządzeniem sleepingów i wagonów restauracyjnych, od czasu, kiedy na wspaniale brukowanych ulicach krążą setki automobilów, Palestyna zaliczona została w poczet światowych miejscowości turystycznych.

Niedługo potrwa, a Jerozolima mieć będzie Palace-hotele, z takim, jak Kairo komfortem i luksusem. A możliwem jest że wzmagająca się ilość obcych, przywiezie do kraju tego kapitał, który jest tak nieodzowny.

Ten wielki napływ obcych jest zrozumiały. Niema napewno takiego miejsca na świecie, które dawałoby tyle emocji, co Palestyna.

Krajobraz szwajcarski może być jeszcze tak piękny, włoskie muzeum posiadać może jeszcze tyle drogocennych antyków, lecz takich wstrząsów duchowych jak Palestyna nie wywołuje żaden inny kraj.

Tak znieczulonym nie jest nikt, aby się oprzeć mógł wrażeniu. Tak trzeźwym nie jest nikt — gdyby to był nawet najbardziej zmaterjalizowany amerykanin, aby w mieście tem nie słyszał własnego serca bicia.

Gdy się kroczy przez ulice Jerozolimy, gdy się wkracza na miejsce świątyni, gdy się stoi przed murem płaczu, gdy się patrzy z góry Oliwnej na miasto, gdy się wchodzi po schodach do grobowców kościelnych, które prowadzą do Golgoty, wie się wówczas, że dopięło się czegoś wielkiego w życiu.

Z tej Jerozolimy z czasów Chrystusa zapewne nic nie pozostało na swojem miejscu, a jednak odnosimy wrażenie, że ówczesna Jerozolima wyglądała tak jak obecna.

Przed oczami naszemi powstaje tak wyraźnie cała tragedja Chrystusa, że zdaje nam się, że to się dopiero wczoraj stało.

W żadnym zakątku na świecie przeszłość nie wydaje się tak jasno teraźniejszością, jak tutaj.

Na bazarze życie wre i kipi.

— Pij mrożone, spragniony! — wykrzykuje jeden.

— Bierz prędko! — woła drugi — sprzedający mleko z cytryną.

A jakie krzyki są przy budzie z zielonymi ogórkami. Tłok jest okropny. Nie można poprostu chodzić.

Widać tutaj nietylko białych, bronzowych, żółtych i czarnych ludzi, jak w kotle wrzącym widzi się tutaj wszystkie temperamenty, namiętności wszelkiego rodzaju nabożnych, wiernych, fanatyków. Wszyscy ludzie wyglądają tutaj inaczej, gdyż zdaje się, że każdy ma jakby napis na czole:

— Jesteśmy w Jerozolimie.

Nigdzie księża nie chodzą dumniej, niż tutaj.

A kapłanów widzi się tutaj w najrozmaitszych szatach: katoliccy zakonnicy protestanccy księka, popi, maronici, rabini, arabscy duchowni, mędrcy mahometańscy.

Oni wszyscy tutaj wierzą, iż są prawdziwymi pośrednikami między Bogiem, a ludźmi.

Z tej ziemi świętej oni wszyscy czerpią swą siłę.

Kapucyni, franciszkanie, zakonnice w wielkich czepkach, spieszą przez tłum.

Olbrzymi murzyn w śnieżnobiałych szatach, jak lampa świeci w cieniu drogi.—

Zawsze i wszędzie wpada w oko charakterystyczna rzecz tego starego miasta: oślepiające światło słoneczne obok czarnego cienia.

Jerozolima jest miastem rażących kontrastów. Czarno-białe miasto.

Te kontrasty cechują także jego historję.

To jest miasto sprawiedliwych i niesprawiedliwych, złych i dobrych, **miasto, o duchowe posiadanie którego wiecznie walczyły niebo i piekło.**

Lecz jest także Jerozolima miastem niezbadanej tajemnicy i zamknięcia się w sobie.

W tajemnicę spowite są gołe mury, pomiędzy którymi ciągną się ulice z domami o okratowanych oknach, tajemniczym jest odgłos kroków naszych po ziemi, gdyż pod nogami naszemi leżą resztki miasta Salomona i miasta Chrystusa.

Historyczną Jerozolimę szukać musimy pod ziemią dzisiejszej.

Niewiele pozostałości historycznych przetrwało do teraźniejszości.

Właściwie jest to niewielka ilość kamieni. kamieni „muru płaczek“.

Modlący się przy tym murze nie są pokorni.

Zwątpili, by być pokornymi. Stoją nad szczątkami największej świętości żydowskiej i rozpaczają nad tem, co na wieki stracili.

Czołem uderzają o kamienie, pięściami biją o nie, schylają swe ciała w ekstazie modlitwy, w zwątpieniu i nędzy. Rozpaczają nad losem narodu, którego koronę, pokrył kurz czasu i stała się igraszką narodów.

Ci płaczący i modlący się przy murze świątyni nie mają nic wspólnego z pionierami, którzy na starych zgliszczach stworzyć chcą i tworzą nową siedzibę.

Pionierzy odwiedzają ten mur tylko z pobudek historycznych. Lecz tylko tyle, bo **nie można rozpocząć nowego dzieła, jeśli poświęceniem mają być lamenty.**

Nie można się oglądać wstecz, wspinając się na wysoką górę.

Pionierzy raz na zawsze zerwali z przeszłością.

Nie chodzi im bowiem o odbudowę Sionu, lecz o zamerykanizowanie kraju Jordanu przez energicznych i pracowitych ludzi.

Ci ludzie czerpią natchnienie do pracy z poczucia wspólnoty z tą ziemią. Lecz uczucie to, o ile ja zauważyć mogłem, niema prawie żadnego zabarwienia religijnego; ono jest czysto ludzkie. **I nie widzę wcale powodu, dlaczegoby ludzie innej rasy nie mogli emigrować do Palestyny.**

Przy murze dawnej świątyni stoją kobiety i mężczyźni, bogaci ludzie w drogich kaftanach i jedwabnych sukniach obok nędzarzy i biedaków.

Jeśli się chce widzieć prawdziwie nabożnych ludzi trzeba koniecznie odwiedzić ten żółty mur.

Przybyli tutaj z wszystkich zakątków świata, **gdyż wierzą, że tutaj są bliżej Boga, niż gdzieindziej.**

I odchodzą stąd spokojniejsi, niż przyszli, gdyż wyspowiadali się przed Bogiem.

Mur płaczu w Jerozolimie jest ostatnią ostoją starozakonnych ludzi, których jest coraz mniej; tych prawdziwie nabożnych, którzy z Bogiem zawsze się swarzą, nie straciwszy wiary w Jego dobroć, ludzi którzy z Bogiem walczą jak Jakób z Aniołem.

Ciężkie zwały tego muru, przy którym wierzący się gromadzą są ostatnimi stopniami drabiny, która ongiś prowadziła do nieba, a dziś jest połamana

P I

Na huśtawce inflacji.

Bajka z współczesnego życia p. t. „Bankier żebraków“.

Nagły wzrost bogactw i upadek spekulantów giełdowych stanie się bezsprzecznie kiedyś jeszcze tematem powieściopisarzy, o ile narodzi się jeszcze drugi Balzac, który zechce napisać komedję ludzką lat powojennych.

Inflacja wzbogaciła wielu ludzi, wprowadziła na wyżyny społeczne jednostki o których przedtem się nie słyszało.

Nagły kryzys ekonomiczny pogrążył jednakże tych nowych ludzi w niepamięć i pociągnął za sobą i te jednostki, których solidny majątek sięgał jeszcze czasów przedwojennych.

Wśród wielu dramatów tego rodzaju istnieją jednakże i tragikomedje, z których jedną autentyczną przytoczymy naszym czytelnikom, aby wiedzieli, że nie należy tracić nadziei nawet i w najgorszych sytuacjach życiowych.

Nazwisko bohatera tej historyjki, znane i popularne w Berlinie, przemilczymy i nazwiemy go panem X.

Należy jednakże nadmienić, że pan X. nie był spekulantem giełdowym, ani zgoał przypadkową jednostką.

Był on agentem giełdowym w jednem z większych miast niemieckich jeszcze w czasach, gdy nie myślano o inflacji i konjunkturach giełdowych.

Dzięki pomyślnym spekulacjom, udało mu się jednakże zebrać dosyć znaczny majątek i założyć dom bankowy, który w jego mieście rodzinnem cieszył się jaknajlepszą opinją.

Kiedy dookoła niego zaczęło wszystko się chwiać i rujnować, udało mu się zabezpieczyć majątek i wytrwać na stanowisku.

Uratował więc swój kapitał w czasie inflacji, lecz uległ katastrofie w chwili, gdy zdawało się, że niebezpieczeństwo jest już zupełnie zażegnane.

Kapitały jego były zaangażowane w przedsiębiorstwie przyjaciela, który zbankrutował. Trudności finansowe zmusiły pana X do sprzedania nawet nieruchomości, tak, że po upływie miesiąca od dnia bankructwa przyjaciela, został niemalże bez środków do utrzymania.

Los zaczął go prześladować. Upadł na ulicy i uległ ciężkiemu złamaniu nogi Nie mogąc absolutnie ruszyć się z miejsca, przez długie tygodnie, zjadł resztki kapitału, tak dalece, że dalszy ciąg kuracji odbywać musiał w bezpłatnym szpitalu.

Wróciwszy jako tako do zdrowia, opuścił miasto rodzinne i podążył do Berlina, sądząc, że znajdzie w stolicy łatwiej możność zarobkowania.

Lecz i to się nie udało i **były bankier zaczął sprzedawać zapałki na ulicach Berlina.**

Pogrążonemu w największej nędzy uśmiechnął się jednakże los pewnego dnia.

Kiedy razu pewnego wyciągnął rękę do elegancko ubranego pana, zawołał nań ów zaczepiony po imieniu.

Był to dawny jego przyjaciel, który dzięki tranzakcjom w wielkim stylu, powrócił do dawnego majątku i wielkości.

Był gotów zwrócić byłemu bankierowi sumy, które został mu dłużny.

Bankier i sprzedawca zapałek X, wpadł na dobry pomysł.

Mieszkając w dzielnicy żebraków i zaprzyjaźniwszy się z nimi, założył dla nich bank.

Miał wielkie powodzenie. **Wszyscy żebracy Berlina składali u niego swe drobne oszczędności.**

Oczywiście, nie należeli jego klijenci do śmietanki towarzyskiej Berlina, lecz X, zadawalał się absolutnie pieniędzmi ślepych, kalek i t. d.

Stopniowo wrócił do dawnego majątku. Zajął nawet dosyć duże stanowisko w życiu finansowem Berlina.

Nazywają go jednak do dzisiejszego dnia „Bankierem żebraków“.

Niebywały skandal przy dostawach wojskowych.

Panama obliczona na 17 miljonów zysku.

Warszawski „Przegląd Wieczorny" donosi:

Przed kilku dniami „Przeg. Wiecz". wystąpił z apelem do win. spraw wojskowych by ostatecznie przerwało onc milczenie i wyjaśniło aferę z dostawami niejakiego Józefa Głąbińsbiego. Dotąd żadnego jednak wyjaśnienia w tym przedmiocie od MS. Wojsk nie otrzymaliśmy wobec czego sprawę postanowiliśmy sami wyjaśnić. Jakoż udało się zdobyć materjał który zaprawdę odsłania rzeczy tak niesłychanie interesujące, że w szczegółach wszystko przedstawia się jakgdyby wyjątki z sensacyjnej powieści kryminalnej. Obfitość waterjału jest tak duża że niepodobna wszystkiego podać za jednym zamachem. Postanawiamy też materjał ten złożony nam przez osoby dokładnie ze sprawą obznajmione rozsegregować i podawać częściami.

Jedno możewy już na wstępie powiedzieć że afera Głąbińskiego wydaje się być tylko jednym z fragmentów na szeroką skalę zakrojonej panamy, która przy dostawach obliczoną została na zyski przypuszczalnie w sumie 17 miljonów złotych.

Z powodu naszych wystąpień wdrożone zostało już dochodzenie przez korpus kontrolerów M.S. Wojskowych, — nastąpiły także dymisje i zawieszenia niektórych osób z wydz. III departamentu 10-go M.S. Wojsk. aczkolwiek toczy się dalej śledztwo, to jednak czynione są podobno rozmaite próby tuszowania sprawy.

W aferze Głąbińskiego występują rozmaite nazwiska nie wyłączając nawet nazwisk kilku posłów. Ale nie uprzedzajwy zdarzeń.

Jak powstał wielki przemysłowiec.

Do właściciela apteki w Rogowie p. Rafała Polaczka przybył w r. 1922 pewien wybiedzony mężczyzna. Aptekarz dał mu u siebie przytułek i wkrótce potem widziano owego mężczyznę zatrudnionego jakiemiś robotami stolarskiemi: żadnej innej pracy nie podejmował. Jak się okazało, był to szwagier aptekarza, niejaki Józef Głąbiński. W Rogowie przetrwał jak mówiono „na łaskawym chlebie" szwagra do 1924 r. W tyw czasie z Rogowa znikł. Wkrótce potem do właściciela fabryki maszyn rolniczych w Gnieźnie, p. Elsnera przybył pewien dżentelmen, który przedstawił się, jako inżynier, właściciel źródeł nafcianych w Gorlicach. Był to Józef Głąbiński. Wyraził chęć nabycia od Elsnera jego fabryki. Cenę 24.000 dol. Głąbiński zaakceptował jednym wielkopolskim gestem, zapowiadając wpłatę gotówki po 3 dniach. Po tym jednakże wstępie, przyszła kolej na rozmaite krętactwa.

Głąbiński, uciekając się przy tranzakcjach do pomocy szwagra swego p. Dziedzica, sędziego sądu okręgowego w Toruniu w rezultacie doprowadził do tego, że za cenę 3.000 zł. stał się wspólnikiem fabrykanta Elsnera.

Ponieważ ten znów miał zobowiązania względem pierwotnego posiadacza fabryki, niejakiego Wirtha, — niemca z Wrześni, więc gdy Głąbiński zwąchał się z tym drugim i obiecał mu rozmaite profity, ten wydał mu ostatecznie zgodę na przepisanie na Głąbińskiego tytułu własności fabryki.

Dostawa dla armji.

W kilka tygodni potem Głąbiński zawiadomił p. Elsnera, że otrzymuje b. poważne zawówienie z M.S. Wojskowych i że lada dzień zjedzie do Gniezna komisja celem obejrzenia fabryki. Chełpił się że zawdzięcza to swoim rozległym stosunkom w kołach rządowych i poselskich, wspominając przytem stale o jakoby stryju swym, d-rze Stanisławie Głąbińskim. Kłamał, czy prawdę mówił, dość, że istotnie wkrótce potem przybył do Gniezna szef wydz. III departamentu 10-go M.S. Wojsk. komandor Sokołowski. Po sutem śniadaniu i po zleceniu wysłania sobie wybranych 3-ch maszyn rolniczych, **p. komandor Sokołowski uznał fabrykę maszyn rolniczych za odpowiadającą do wykonania zamówień wojskowych.**

Ponieważ w tyw czasie przypadała Elsnerowi od Głąbińskiego płatność raty, której ten jednak nie wpłacił, a co do której upewniał, że ma wpłynąć ze źródeł naftowych w Gorlicach, więc Elsner wydelegował do owych Gorlic pełnomocnika swego dla bliższego tam zbadania stosunków Głąbińskiego. Pełnomocnik p. Radwański nadesłał niebawem z Gorlic telegraficzną krótką relację: brzmiała ona: **„wszystko oszustwo, zrywać umowę".**

Powróciwszy, p. R. oświadczył Elsnerowi, że Głąbiński nie jest, i nie był nigdy właścicielem żadnych źródeł nafcianych i że przeciwnie, w Gorlicach posiada okropną opinję.

Jak się p. Głąbiński zainstalował w M. S. Wojsk. i jakie tam zyskał poparcie, o tem podamy w numerze następnym.

Cyklon nad Holandją i Niemcami

Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne w Holandji przerwane.

Berlin, 12 sierpnia.

Nad wschodnią częścią Holandji i północno - zachodnią Niemiec przeciągnął niebywały cyklon powietrzny, który poczynił olbrzymie spustoszenia.

Z Holandji brak bliższych szczegółów, gdyż wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone. Wiadomo tylko, że huragan poczynił olbrzymie spustoszenia i szkody.

W Niemczech ucierpiały głównie wybrzeża morza północnego, okolice Hamburga, Bremy i Lubeki. W całym szeregu miejscowości zniszczone zostały pola i liczne zabudowania. Siła wichru była tak potężna, że uniosła wiele domów, dachów i drzew, są również ofiary w ludziach.

O wielkich szkodach donoszą ze Szleżwiku, gdzie na dużych przestrzeniach pola uprawne, ogrody a nawet lasy znikły zupełnie.

Cyklon przyszedł niespodziewanie nawet dla meteorologów, którzy nie umieją też wyjaśnić, czy skończył się on już, czy też pójdzie dalej nawschód.

Amsterdam, 12 sierpnia.

Wschodnią część Holandji nawiedziły wielkie burze z oberwaniem się chmur. Na skutek tych burz całe okolice zostały doszczętnie zniszczone. Dzienniki donoszą też o ofiarach w ludziach; mianowicie sześć osób zostało zabitych, bardzo wiele zaś ranionych. Poważnie zostały uszkodzone komunikacje telegraficzne i kolejowe.

OBERWANIE SIĘ CHMURY W CZECHACH.

Praga, 12 sierpnia.

Po okresie wielkich upałów wczoraj miały miejsce wielkie burze z gradem i oberwaniem się chmur w wielu okolicach Czechosłowacji. Wysokość szkód nie została jeszcze ustalona, jednakowoż owoce i zboża ucierpiały bardzo. W wielu miejscach musiano nawet przerwać komunikację kolejową z powodu uszkodzeń, które doszły do bardzo wielkich rozmiarów nietylko zresztą w kolejnictwie, lecz także w telegrafie i telefonach.

———:o:———

Szczegóły tragicznej śmierci

ś. p. Demidowicza-Demideckiego.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wyjaśniły się już okoliczności, towarzyszące tragicznej śmierci ś. p. Demideckiego - Demidowicza.

Nieszczęśliwy uległ wypadkowi w przystępie ciężkiej depresji psychicznej, spowodowanej trudnościami finansowemi. —

Niegdyś miljoner — stracił mecenas Demidecki - Demidowicz cały majątek. Ogromne dobra ziemskie, należące do niego, pozostały za słupami granicznemi...

Od świadków wstrząsającej katastrofy otrzymujemy garść informacji o przebiegu wypadku.

Przed pierwszą zauważyli robotnicy kolejowi pracujący na dystansie Ząbki — Marki, zbliżającego się od strony Warszawy mężczyznę.

Znajomy stanął przy przejeździe kolejowym, zdjął kapelusz, powiesił go na szlabanie, tosamo uczynił z laską...

Stał przez chwilę, oparty o poręcz, oglądając się od czasu do czasu w stronę Marek.

Gdy ukazał się w dali pociąg nr. 716 idący całą parą, śp. D. wyczekał momentu, gdy lokomotywa była blisko— i zrobił krok w kierunku toru.

Maszynista dał ostrzegawczy sygnał, następnie zaś — przeczuwając coś niedobrego — kontrparę.

Ale było już zapóźno!

Jednym skokiem wpadł nieszczęśliwy na tor i został natychmaist zmiażdżony przez lokomotywę...

Zwłoki jego wyjęto z pod 6-go wagonu.

Nie ulega wątpliwości, że maszynista Tomaszewski zrobił wszystko, co mógł żeby zapobiec nieszczęściu... ale nie mógł ocalić desperata.

Zmarły tragicznie mecenas Demidowicz - Demidecki był wybitnym prawnikiem. Przez szereg lat należał do partji PPS. Ułatwił w swoim czasie głośną ucieczkę Józefa Piłsudskiego z Piotrogrodu.

Osierocił żonę i dwoje dzieci, z których syn, Aleksander, ożeniony jest z Hanną Niewiadomską, córką śp. Eligiusza Niewiadomskiego.

Powstańcy otoczyli wojska francuskie w Syrji

i zdobyli 10 samolotów oraz kilka armat.

Paryż, 12 sierpnia.
Agencja Wschodnia.

Ze względu na ciężką sytuację w Syrji, rząd francuski wysłał na pomoc generałowi Sarrail dwa bataljony legji cudzoziemskiej.

W czasie ostatnich walk, druzowie atakujący wszędzie w przeważającej liczbie, zdobyli na armji francuskiej 10 samolotów i kilka armat.

Załoga Sueida, w liczbie 200 francuzów, została otoczona przez druzów ze wszystkich stron. Pomimo braku żywności i wody, załoga już od kilku dni bohatersko wytrzymuje oblężenie.

Paryż, 12 sierpnia.
Agencja Wschodnia.

Korespondent „Timesa" w Angorze donosi, że powstanie w Syrji jest między innymi wynikiem akcji króla Iraku który zmierza do zaprowadzenia w Syrji podobnego, jak w Iraku, ustroju państwowego.

Doniesienia francuskie wyjaśniają, że w powstaniu druzów odgrywają wcale niepodrzędną rolę wielkie firmy przedsiębiorstwa naftowe, ubiegające się o zbyt swych produktów w krajach śródziemnomorskich.

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ 13 CZWARTEK

Dziś: Hipolita
Jutro: Wigilja Euz.

Wschód słońca o g. 4.10
Zachód o g. 7.16
Wsch. księżyca o g. 10.17
Zachód o g. 11.29
Długość dnia 15.29
Ubyło dnia g. 1.09

Aresztowań członków związku młodzieży komunistycznej

dokonała wczoraj policja polityczna.

Policja polityczna dokonała ubiegłej nocy szeregu rewizji wśród podejrzanych o agitację komunistyczną.

Plonem rewizji było kilkanaście aresztowań. Aresztowani należą przeważnie do związku młodzieży komunistycznej, który to związek ujawnia szczególnie wzmożoną działalność.

Ze względu na toczące się śledztwo szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Ten, który strzelał w Rudzie

został ujęty.

W rezultacie poszukiwań za drugim sprawcą strzelaniny do policji w Rudzie, o czem już donosiliśmy, w dniu wczorajszym wywiadowcy urzędu śledczego ujęli poszukiwanego, którym okazał się Jan Gołąb.

Gołąba ujęto w jednej z podmiejskich dzielnic. Poznał go jeden z wywiadowców, który widział fotografję poszukiwanego.

Aresztowany, jak przypuszczają, jest członkiem bandy, która od dłuższego czasu niepokoi okolicę Łodzi, dokonywując napadów bandyckich po wsiach.

Drugi sprawca, Czarnik, jak wiadomo został aresztowany na miejscu w czasie strzelaniny.

Gmina żydowska niema budżetu

Komisarjat Rządu odrzucił sprzeciw gminy.

Onegdaj zarząd gminy żydowskiej otrzymał z województwa zawiadomienie, że odrzucony został sprzeciw gminy żydowskiej złożony przeciwko decyzji komisarjatu rządu, który zarządził by na posiedzeniach gminy był obecny członek rabinatu.

Równocześnie województwo zawiadomiło gminę, że unieważnione zostają wszystkie posiedzenia zarządu gminy, na których nie był obecny członek rabinatu.

Co się tyczy budżetu gminy, to województwo przesłało go ministerstwu wyznań religijnych i oświecenia publicznego z wyjaśnieniem że również i budżet ten nie może być prawomocny ponieważ został uchwalony bez udziału członka rabinatu. b.

Przymusowy celibat lotników.

Władze wojskowe podają do wiadomości, że kandydaci do szkoły pilotów stanu wolnego muszą złożyć zobowiązanie, że przez czas trwania kursu t. j. 2 lata nie będą się żenić. (p).

Piąta klasa loterji państwowej.

Szósty dzień ciągnienia.

W dniu 6-ym ciągnienia 11-ej loterji państwowej wygrały następujące numery:

10.000 zł. nr. 16725

600 zł. nr. 6795

Po **500 zł.** nr.nr.: 6305, 10328, 12654, 46076.

Po **400 zł.** nr. nr.: 7042, 13819, 36778, 40612, 46342, 46566, 48716.

Po **300 zł.** nr.nr.: 1300, 1788, 10188, 12445, 12669, 14196, 15165, 15438, 18427, 22031, 23753, 25997, 28872, 30014, 30804, 32684, 34651, 35055, 37744, 37928, 40126, 41526, 41708, 47153.

Po **250 zł.** nr. nr.: 369, 1229, 2148, 2266, 3999, 4666, 5662, 6027, 9215, 9427, 10297, 11011, 12018, 12355, 12705, 13234, 13443, 13602, 14958, 16633, 19385, 19790, 20116, 24197, 24468, 24492, 24895.

„Ceny obniżają ludzie złej woli".

Tak twierdzi cech rzeźników.

W dniu wczorajszym zgłosiła się do oddziału walki z lichwą przy komisarjacie rządu delegacja cechu rzeźników z prezesem na czele domagając się wyjaśnienia z powodu „insynuacji" komisarjatu rządu w prasie skierowanej przeciwko cechowi, domagającemu się podwyższenia cen.

W pierwszym rzędzie delegacja rozprawiła się ze stowarzyszeniem rzeźników z przedmieść, który zgłosił gotowość obniżenia cen i pan Lutrosiński oświadczył, że są to ludzie złej woli i chcą jedynie dokuczyć cechowi konkurencją.

Pan Lutrosiński prosił by oddział walki z lichwą zwołał ponowną konferencję w celu wyjaśnienia tej sytuacji.

W odpowiedzi zastępca kierownika oddziału walki z lichwą pan Kowalczyk oświadczył, że żądanie cechu rzeźników tyczące się podwyższenia cen mięsa i wyrobów jest nieuzasadnione, gdyż oddział walki z lichwą zbadał ceny na rynkach i stwierdził, że ceny te nie uległy żadnej zmianie, wobec czego jasne było, że żądania cechu rzeźników pozbawione były podstaw.

Co się tyczy rzekomej konkurencji stowarzyszenia rzeźników przedmieść stanowisko tych ostatnich uważa pan Kowalczyk za obywatelskie, stwierdził iż stowarzyszenie to bierze pełną odpowiedzialność za oświadczenie i tyczące się obniżenia cen.

W końcu pan Kowalczyk oświadczył, że co się tyczy ponownej konferencji to w sprawie tej porozumie się z komisarzem rządu i o decyzji zawiadomi cech rzeźników. b.

—:o:—

Podatek od placów niezabudowanych.

Deklaracje podatkowe winny być składane do dnia 20 sierpnia.

Na zasadzie paragrafu 11 rozporządzenia ministra skarbu z dn. 25 maja 1925 roku w sprawie wymiaru i poboru państwowego polu wykonania art. 18 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1925 r. o rozbudowie miast (D. U. R. P. nr. 57, poz. 407) właściciele nieruchomości obowiązani są do składania odpowiednich deklaracji:

Wobec powyższego magistrat wzywa wszystkich właścicieli (prawnych zastępców) placów, położonych w granicach miasta Łodzi, do przedłożenia w terminie do dnia 20 sierpnia rb. wydziałowi podatkowemu (Pl. Wolności 1, I piętro, pokój 8), wypełnionych deklaracji do wymiaru państwowego podatku od placów na rok 1925.

Odnośne formularze otrzymać można w wydziale podatkowym w godzinach urzędowych.

—:o:—

Swięto żołnierza w Łodzi.

Komitet obchodu ustalił program uroczystosci.

W dniu 6 sierpnia 1925 r. odbyło się w sali zebrań województwa łódzkiego posiedzenie Komitetu dla uczczenia święta żołnierskiego.

Przewodniczył J. E. ks. biskup Tymieniecki, przy udziale w obradach pp. wicewojewody Łyszkowskiego, gen. Ledóchowskiego, sędziego Olszyńskiego, komisarza rządu na m. Łódź Iżyckiego,, prokuratora Krychowskiego, wiceprezydenta Groszkowskiego, wiceprez. koła polek Adamowicza, komendanta miasta płk. W. Rachmistruka, majstra Dąbala, przedstawiciela kuratorjum szk. T. Śliwińskiego, dyrektora Wolczyńskiego oraz wiceprezesa krajowego związku przemysłu włókienniczego p. Z. Jurakowskiego.

W wyniku obrad ustalono na dzień uroczystości 15 sierpnia następujący program:

O godz. 9 z rana uroczyste nabożeństwo na placu Hallera. Po nabożeństwie defilada wojsk ulicami Zamenhofa i Piotrkowską na Plac Wolności. Po południu bezpłatne przedstawienie dla żołnierzy w teatrze letnim popularnym oraz wyświetlanie obrazów w kinematografach. Wyjednanie bezpłatnych przedstawień w teatrze i kinematografie miejskim, przyobiecał p. wice prezydent Groszkowski, w teatrze popularnym p. dyrektor Wolczyński, w kinematografach prywatnych p. komisarz rządu Iżycki.

Ponadto zebrani przyjęli do wiadomości deklarację magistratu w sumie 2.500 zł. na zakup dla żołnierzy piwa i papierosów oraz postanowili zwrócić się o subsydja pieniężne do związków przemysłowych.

Organizację strony kasowej przyjął na siebie p. wiceprez. Groszkowski.

—:o:—

Uroczystości rocznicy marszu pierwszej kadrówki

Odbędą się w Łodzi w dniach 15-ym i 16-ym sierpnia.

W związku z 11-tą rocznicą obalenia słupów granicznych przez strzelców komendanta Józefa Piłsudskiego i wkroczenia wojsk jego na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego, odbędzie się uroczystość z następującym programem:

W dniu 15 sierpnia odbędzie się uroczyste święto żołnierza o godzinie 10 nabożeństwo w katedrze, następnie defilada wojsk oraz stowarzyszeń.

W dniu 16 sierpnia o godzinie 8 rano powrót strzelców z ćwiczeń nocnych polowych kościoła św. Stanisławy Kostki. Godzina 9 złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza. Godz. 9,15 dekoracja krzyżem legjonów byłych legjonistów i P. O. W. 9,30 defilada przed władzami wojskowemi i państwowemi.

Godzina 11, start 1-go dorocznego biegu 6-go sierpnia urządzonego staraniem okr. związku strzeleckiego Łódź ze zbiegu ulicy Ewangielickiej i Sienkiewicza. 11,15 meta zawodników przy wejściu do parku ks. Poniatowskiego z ulicy Karola. 11,30 rozdanie nagród.

Niezależnie od powyższego w piątek t. j. dnia 14 o godzinie 20 odbędzie się po ulicach Łodzi casprzyk z orkiestrami z okazji święta żołnierza.

***

Komenda okr. związku strzeleckiego przyjmuje zgłoszenia zawodników do biegu na dzień 16 sierpnia tylko do dnia 14 sierpnia do godziny 20-ej w lokalu przy ulicy Siekiewicza 3-5.

***

Drużyna łódzka która uczestniczyła w marszu szlakiem kadrówki otrzymała od władz strzeleckich pochwałę za wytrwałe i energiczne doprowadzenie do celu zamierzonego planu i zdobycia dyplomu.

W rozkazie dziennym figurują nazwiska strzelców pp. Jagodzińskiego i Nowickiego, którzy wyróżnili się wytrwałością w marszu.



„Dzień i noc" Anskiego w Łodzi.

W sobotę, 15 sierpnia r. b. rozpocznie swe występy w teatrze „Scala" znakomity zespół artystów teatrów miejskich ze Lwowa, ze sławnym artystą p. Karolem Adwentowiczem na czele, który w „Dniu i nocy" gra rolę Reb Dona, nastręczającej olbrzymie pole do popisu

Wspaniała ta legenda dramatyczna, grana jest przez wymieniony zespół koncertowo.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś po raz 3-ci entuzjastyczna farsa Hennequina i Webera pt. „Gdy mężowie zdradzają", na której doskonale się bawi nasza publiczność w ciągu akcji nagradzając wykonawców brawem. Prym wodzą tu pp. Morska, Jerzmanowska, Szubert, Fabisiak, Magnuszewski.

Jutro „Gdy mężowie zdradzają".

LETNI TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, dnia 13-go bm. w dalszym ciągu pełna humoru i dowcipu 3 aktowa farsa niezrównanego mistrza komedji francuskiej M. Hennuquina pt. „W pułapce". Udział biorą pp. Bronowska, Marszycka, Zielińska, oraz panowie Bielecki, Bolszowski, Puchalski, Urbański. Reżyserował J. Pilarski. Jutro „W pułapce" Hennequina.

Miejska galerja sztuki.

Według sprawozdania wydziału oświaty i kultury — działalność miejskiej galerji sztuki (park im. Sienkewicza) w ciągu lipca rb. przedstawiała się następująco:

Galerję zwiedziło ogółem 897 osób, w tem 398 dorosłych, 273 młodzieży, oraz 226 osób bezpłatnie.

Prócz tego miejską galerję sztuki zwiedziła wycieczka młodzieży z Gdańska.

W okresie sprawozdawczym w galerji wystawiane były prace: S. Domaradzkiego, T. Cieślewskiego, L. Kusztelanów, J. Kidonia oraz A. Pełczyńskiego. —

Kronika policyjna.

Koza z bródką...

Prywatne koło „szczęścia" p. Szlejzyngera,

Pociągnięto do odpowiedzialności karnej pomysłowego p. Szlejzyngiera, który na Wodnym Rynku urządził sobie prywatne „koło szczęścia" dla nabierania naiwnych. Jedynym fantem do wygrania była koza z bródką, którą policja jednak z całym „kołem" zaaresztowała.

Tragedja krawca-sinobrodego.

Zwarjował gdy czwarta żona zaczęła go zdradzać.

Przed dziewięciu laty zamieszkały przy ul. Brzezińskiej krawiec W. ożenił się po raz czwarty, gdyż poprzednie jego żony zmarły.

Biedny krawiec kochał bardzo swą czwartą żonę.

W ciągu kilku lat pożycie ich było bardzo szczęśliwe. Jednak po pewnym czasie W. przekonał się, że żona zdradza go, a nawet sprowadza sobie kochanków do mieszkania.

Równocześnie nieszczęśliwy mąż zachorował na pewną dyskretną chorobę, a ponieważ zaniedbywał leczenie, stan jego stał się niebezpieczny. Tymczasem żona jego znikła, zaś przed paru dniami W. począł zdradzać pomieszanie zmysłów, wobec czego odwieziono go do Kochanówki, a żonę jego poszukuje policja. b.

Łódź—akademikom.

Stypendja dla niezamożnych studentów.

Rada miejska ku upamiętnieniu uchwalenia konstytucji 17 marca 1921 roku ustanowiła dwa stypendja, o które ubiegać się mogą w pierwszym rzędzie studenci - Łodzianie, odznaczający się wybitnemi zdolnościami i mający zamiar poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Stypendjum może być przyznawane do całkowitego ukończenia studjów, nie dłużej jednak, niż przez lat 5. Rata miesięczna stypendjum równa się poborom urzędników państwowych 12 stopnia służbowego w miejscowościach 1 klasy. Stypendyści obowiązani są po ukończeniu studjów objąć stanowisko nauczyciela w jednej ze szkół miejskich średnich w Łodzi na tyle lat, ile korzystali z stypendjum.

Podania wraz z życiorysem i dokumentami szkolnymi należy wnosić do biura wydziału oświaty i kultury, Piramowicza 3 w godz. od 12 do 2 popoł. do dnia 15 września rb. najpóźniej; tam że można otrzymać bliższe szczegóły.

Niesmaczne smakołyki.

Skonfiskował je wydział zdrowotności publicznej.

Oddział sanitarny przy wydziale zdrowotności publicznej celem dokonania analizy przesłał do urzędu państwowego badania żywności i produktów spożywczych 3 próby niżej wymienionych produktów:

1) bakalje, wzięte od Milsztajn Gitli zam. przy ul. Konstantynowskiej 67,

2) cukierki, wzięte od Cukiermana Moszka, zam. Al. I maja 37,

3) cukierki, wzięte od Erlicha Chila, zam. Konstantynowska 77.

Obecnie urząd P. B. Z. po przeprowadzeniu analizy zakomunikował wydziału zdrowotności publicznej, że nadesłane bakalje są pokryte warstwą kurzu i brudu, cukierki zaś są nadmiernie zatarbowane i pokryte warstwą brudu a jako produkt niechlujnie przechowywany nie nadają się do użytku.

We wszystkich trzech wypadkach sprawę skierowano do sądu.

34 tysiące robotników i pracowników umysłowych w Łodzi

pozbawionych jest chleba.

Ogólna liczba bezrobotnych na terenie działalności urzędu pośrednictwa pracy wynosiła pod koniec lipca w przybliżeniu 34.700.

Z liczby tej przypada na poszczególne grupy zawodowe:

Grupa robotników wykwalifikowanych metalowych i metalowo-hutniczych 1200 włókienniczych 20100, budowlanych 700, pozostałych wykwalifikowanych 1100, robotników niewykwalifikowanych 9600 robotników rolnych 100 i praconików umysłowych 1,900.

W porównaniu z miesiącem poprzednim liczba bezrobotnych powiększyła się o 500 osób.

W związku z przeprowadzoną reorganizacją pracy w przemyśle włókienniczym straciło pracę 500 robotników.

Przy żniwach otrzymało pracę 200 bezrobotnych robotników rolnych.

W lipcu zgłoszono 653 wolnych miejsc a w okresie sprawozdawczym państwowy urząd pośrednictwa pracy, rozporządzał 758 wolnywi miejscami.

W lipcu zarejestrowano 2.134 bezrobotnych, a w ostatnich dniach lipca w ewidencji urzędu pośrednictwa pracy było 31,330 bezrobotnych. Wolnych miejsc było 738, obsadzono 663, zdjęto z ewidencji 48, pozostało wolnych miejsc 27.

W u. m. otrzymało zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne oraz karty polecające do misji francuskich 54 kandydatów na wyjazd zagranicę.

Co do inwalidów wojennych w okresie sparwozdawczym poszukiwało pracy za pośrednictwem państwowego urzędu pośrednictwa pracy 8 ciężko i 26 lekko poszkodowanych inwalidów, podczas gdy wolnych miejsc zgłoszono 10 dla ciężko i 42 dla lekko poszkodowanych.

Wszystkie wolne miejsca zgłosiły przedsiębiorstwa prywatne, umieszczono 7 ciężko i 29 lekko poszkodowanych inwalidów wojennych, których liczba nie powiększa się. b.

——:o:——

O pracę dla inwalidów fabrycznych

w nowootworzonym oddziale P. K. O.

Związek inwalidów fabrycznych przesłał dyrektorowi poczty miejskiej memorjał następującej treści.

Wobec częstych wypadków kończących się kalectwem, oraz mając na względzie zabezpieczenie poszkodowanemu, ewentualnie rodzinie jego możności jakiejkolwiek egzystencji, założone zostało w Łodzi stowarzyszenie inwalidów pracy, mające na celu organizację poszkodowanych pracowników i ich rodzin.

Wychodząc z założenia, że nasze ustawodawstwo socjalne w tej dziedzinie pozostało daleko poza odpowiedniem ustawodawstwem krajów zachodnich, gdyż tak paląca sprawa polityki socjalnej, została u nas uregulowana w myśl przepisów austrjackiej ustawy o ubezpieczeniu od wypadków w roku 1887, która to ustawa obowiązuje z dniem 1 lipca 1924 na terenie Rzeczypospolitej, lecz nie obejmuje ona swemi przepisami poszkodowanych w czasie dawniejszym, związek postanowił zorganizować tych poszkodowanych i zapewnić im pracę.

Ustawa obowiązująca obecnie, wymaga różnych formalności przy jej wykonywanic i powstała luka tego rodzaju, że poszkodowany nie może otrzymać odszkodowania.

Związek posiada obecnie kilkaset członków, którzy mogliby spełniać funkcje lżejsze, a mianowicie prace woźnych, gońców lub inkasentów, zaś wiele wdów po ofiarach wypadków fabrycznych mogłyby być użytych do prac właściwych kobietom.

Wobec tego, związek prosi, by do otwierającego się oddziału P.K.O. w nowym gmachu przyjęci zostali członkowie związku w charakterze woźnych, gońców itp.

Ponieważ pan dyrektor poczty odpowiedział, że personel dla PKO, angażuje wyłącznie dyrekcja PKO. W Warszawie, związek postanowił zwrócić się do Warszawy. b.

——:o:——

W fasce masła kryła się tajemnica

walki o wielki spadek.

Wielką sensację wywołała w swoim czasie w Łodzi sprawa Alfreda Ryszarda Buhlego, którego matka oskarżyła o kradzież masła.

Sprawa ta rozpatrywana była przez sąd pokoju, który skazał Alfreda Buhlego na dwa tygodnie aresztu.

Skazany od wyroku tego apelował i sprawa po raz drugi rozpoznawana była przez wydział odwoławczy sądu okręgowego w Łodzi na posiedzeniu w dniu wczorajszym.

Akt oskarżenia opiewa jak następuje.

Wdowa po fabrykancie łódzkim Gustawie, Emma Buhle, zam'eszkała przy ulicy Aleksandrowskiej 41 złożyła zameldowanie w kwietniu rb., że wyrzucony przez nią z domu syn przychodzi do pałacu i podczas nieobecności domowników kradnie artykuły spożywcze oraz bieliznę, którą następnie sprzedaje.

Słowa te napozór proste i szczere kryły w sobie głębszą tajemnicę.

Po śmierci Gustawa Buhlego, człowieka bardzo zamożnego, został duży majątek, którego spadkobiercom byli żona nieboszczyka i czworo jego dzieci. Otworzywszy testament zmarłego okazało się, że pominęto w niem syna Alfreda.

Tłomaczono to sobie tem, że Alferd jeszcze za życia ojca swego uważany był za człowieka upośledzonego na umyśle i dlatego w testamencie zmarły zapisał przypadający Alfredowi dział majątku, żonie swojej Emmie. wzamian za co ta miała zapewnić synowi dożywotnie utrzymanie.

Dalsza rodzina ujmując się za pokrzywdzonym synem wniosła skargę do sądu o obalenie testamentu.

Matka, dowiedziawszy się o wniesionej skardze wyrzuciła syna z domu. Alfred Buhle zamieszkał wówczas u Marty Juraszek przy ul. Aleksandrowskiej nr. 43.

Wobec tego, że prawie w tym samym czasie Emma Buhle oskarżyła syna swego o pobicie, na wniosek prokuratora kameralnego Marcelego Wileckiego chłopca oddano pod obserwację lekarza psychiatry Klozenberga, który po dłuższych badaniach uznał go za zupełnie normalnego.

To spotęgowało i tak już panujące w rodzinie waśnie i od tej pory poczęły się już sypać, jak z rogu obfitości, oskarżenia przeciwko nieszczęśliwemu chłopcu.

I oto sprawa powyższa jest jedną ze spraw wynikłych na tle waśni rodzinnych.

Na przewodzie sądowym obrońca oskarżonego dowodził iż oskarżenie o kradzież masła jest wyolbrzymione i że Emma Buhle z premedytacją starała się wszelkimi sposobami obalić tezę syna, który twierdził, iż i on należeć winien do podziału majątku który ojciec jego umierając pozostawił mu.

W końcu swoich wywodów obrońca prosi sąd o uniewinnienie swego mocodawcy.

Sąd po dłuższej naradzie wydał wyrok mocą którego uchylono decyzję sądu pokoju skazującą Alfreda Buhlego na dwa tygodnie aresztu, lecz skazał go na zapłacenie 40 złotych grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na 6 dni aresztu. —gas—

Pogwałcenie ośmiogodzinnego dnia pracy.

Związek klasowy otrzymał wiadomość od robotników zatrudnionych w fabryce M. Halperna przy ulicy Kilińskiego nr. 163, że zarząd fabryki zmusza ich do pracy 10-godzinnej na dzień, bez żadnej gratyfikacji.

Związek wystosował list do Inspektoratu pracy, w którym donosi i wnioskuje o pociągnięcia do odpowiedzialności właściciela fabryki za nie przestrzeganie ustawy o długości dnia pracy w przemyśle.

Zatarg w fabryce Wojdysławskiego.

W fabryce B. Wojdysławskiego, ul. Piotrkowska 218, nie udzielono robotnikom urlopów wypoczynkowych jak również obniżono im zarobki.

Odnośnie do zarobków robotnicy na wysunięte przez zarząd fabryki propozycje nie zgodzili się i nieszli do pracy. —

Urlopy robotnikom słusznie się należą, sprawą tą zajął się związek klasowy, który skierował sprawę do inspektora pracy.

Inspektorjat pracy zwrócił się bezpośrednio do p. Wojdysławskiego i ten przyrzekł, że do dnia 24 bm., sprawa urlopów będzie załatwoina.

Co do zatargu w kwestji obniżenia zarobków obydwie strony nie przedsięwzięły jeszcze decydujących kroków.

Zaświadczenia o utracie pracy

winny być przez właściciell domów wydawane.

Po uprzedniem dwutygodniowem wymówieniu została w dniu onegdajszym zamknięta fabryka B-ci Kaszub przy ul. Drewnowskiej nr. 77.

Zwolnieni robotnicy otrzymali z firmy zaświadczenia do funduszu bezrobocia w celu uzyskania zapomóg, jednak gdy robotnica Anna Hamczak (Nowaka 20) zwróciła się do gospodarza domu Krumholca po odpowiednie zaświadczenie, nie otrzymała takowego, gdyż gospodarz domagał się zaległego komornego.

Hamczak zwróciła się do komisarjatu policji, który wydelegował swego funkcjonarjusza, i gdy Krumholc w dalszym ciągu wzbraniał się wydać zaświadczenie, sprawę skierowano na drogę sądową. b,

——:o:——

Nowy rekord amerykański.

Tydzień transportu Forda.

W tym tygodniu urządzają wszyscy polscy przedstawiciele Forda wystawę podwozi ciężarowych „Ford" z polskiemi nadwoziami. Wszyscy są zaproszeni do odwiedzenia tej wystawy.

Kwestja transportu odgrywa nadzwyczaj ważną rolę dla tych, którzy potrzebują samochodów ciężarowych. Najkorzystniejszem jej rozwiązaniem jest użycie samochodów ciężarowych „Ford"

Znaczna większość ciężarówek w Polsce są marki „Ford", co jest dowodem pierwszorzędnej jakości tych wozów.

Wszystkie samochody ciężarowe „Ford" są zaopatrzone w polskie nadwozia.

Samochody ciężarowe „Ford" zawdzięczają swą popularność zarówno w miastach jak i na wsi swym wybitnym zaletom: niskiej cenie i taniości w użyciu oraz mocnej i prostej budowie.

Każdy przedstawiciel Forda chętnie zademonstruje rozmaite typy samochodów ciężarowych „Ford" i udzieli wyczerpujących objaśnień.

„Reduta“.

Przed dzisiejszą premjerą obrazu p. t. „Grzeszna miłość“.

„Grzeszna miłość“, obraz produkcji paryskiej wytwórni „Albatros“ — jest filmem o niepoślednie wartości artystycznej.

Świadczy o tem najwymowniej opinja całej prasy niemieckiej, zazwyczaj lekceważącej obrazy francuskie.

Tym razem jednak wszystkie pisma jednogłośnie stawiają obraz w rzędzie prawdziwych arcydzieł.

„Morgenpost“ pisze:

„Krytyk nasz, bardzo sceptycznie usposobiony, wybrał się na premjerę do „Alhambry“. Sceptycyzm jego pierzchnął jednak po chwili, gdy kilkanaście metrów filmu przewinęło się przed jego oczami. „Grzeszna miłość — to bezprzecznie najlepszy film z dotychczasowej produkcji wytwórni „Albatros“'.

Mozżuchin zawsze był uważany za jednego z najlepszych aktorów filmowych, w tym zaś obrazie dowiódł, że jest prawdziwym mistrzem“.

Tak to pisze organ prasy berlińskiej, króa dotąd zawsze odnosiła się z uprzedzeniem do produkcji francuskiej.

Entuzjastycznie pisze również recenzent „Film - Kurjer“:

„Grzeszna miłość“ stoi na wyżynach artyzmu zarówno z punktu widzenia scenarjusza i reżyserji, jak techniki i gry Iwana Mozżuchina. Scenarjusz pióra samego artysty jest nadzwyczaj oryginalny w koncepcji i obfituje w szereg momentów o napięciu dramatycznem. Reżyserja Wołkowa — pierwszorzędna“.

Również pełne uwielbienia słowa czytamy w „Vossische Zeitung“:

„Wrażenie, jakie odniosłem, widząc film „Grzeszna miłość“ nie da się porównać z niczem. Będąc na premjerze w Berlinie odczułem ten sam zachwyt, co i w Paryżu, lecz spotęgowany do maximum, oglądając bowiem obraz po raz drugi, odkryłem w nim zupełnie nowe walory artystyczne, podnoszące go do wyżyn arcydzieła“

Sądząc zatem z powyższych relacji film „Grzeszna miłość“ będzie prawdziwą sensacją tegorocznego sezonu.

Film powyższy zdobyła dla swego ekranu dyrekcja kino - teatru „Reduta“ i premjera odbędzie się w dniu dzisiejszym. , Se.

Angielski plasterek ruchu budowlanego
na wrzód głodu mieszkaniowego.

Według sprawozdania inspekcji budowlanej przy wydziale budownictwa ruch budowlany w Łodzi w ciągu lipca rb. przedstawiał się następująco:

Nowych mieszkalnych budowli rozpoczęto 3, innych — 2.

W okresie sprawozdawczym w budowie znajdowało się: 49 nowych mieszkalnych budowli, 8 przemysłowych i handlowych, 6 gmachów szkolnych i budowli użyteczności publicznej oraz 38 innych. W przebudowie było trzy mieszkalnych domów i 1 inny, nadbudowano w tym czasie 9 domów przemysłowo handlowych.

W m. lipcu rb. zakończono budowę 5 nowych budynków mieszkalnych o 48 izbach, 3 przemysłowo handlowe, oraz 3 inne przebudowano zaś dwa budynki mieszkalne o 29 izbach.

Ze sportu.

Reprezentacja Łodzi — Union 2:0 (1:0).

Wczorajsze zawody reprezentacyjn m. Łodzi contra Union, które miały być egzawinem wstępnym dla graczy przed spotkaniem międzymiastowym Łódź— Poznań niezbyt się udały:

Reprezentacja wystąpiła w następującym składzie: Pilc (po pauzie Lipski)— w bramce, — Milde, Al. Kubik — obrona; Wolfangel, Wieliszek, Frydman II-gi moc, oraz Fiszer, Janczyk, Hoppe, Herbstreich, Gosławski — atak.

Z pośród tej drużyny na uznanie zasłużyli w zupełności: bramkarz, obrona i linia pomocy.

W ataku na czoło wysunął się jeden z najlepszych łódzkich napastników Herbstreich, reszta graczy za wyjątkiem Gosławskiego, dość dobra.

Drużyna Unionu ustaliła nareszcie swój skład, przedstawia się on następująco: Jegorow (brawka) Brauner, Bersz (obrona) Fidler, Petzold, Werucz (pomoc) Braun, Galert, Hoffman, Hermans, Haake (atak).

Młoda ta drużyna zareprezentowała się bardzo dobrze.

Atak pod kierownictwem Hoffmana szedł dość sprawnie i tylko, zawdzięczając niedyspozycji skrzydłowych nie potrafiła ona zdobyć honorowego punktu

Szczególnie u Hakego widać pewna bojaźliwość i brak treningu.

W linji pomocy na pierwsze miejsce pracowitością i ofiarną grą wybijał się Werner, którego do tej pory widzieliśmy na pozycji lewego łącznika.

Obrona niezbyt pewna.

Bramkarz Jejgorow bronił z olbrzymiem szczęściew, a straconych bramek zatrzymać nie mógł.

Grę rozpoczynają zieloni, lecz już w pierwszej minucie atak ich załamuje się na świetnej linji pomocy przeciwnika.

Przebieg ospały.

Drużyna reprezentacyjna opanowuje pole zielonych i rozpoczyna naciskać.

W 30 m. z podania Hakego Hoffman strzela ostro do bramki, lecz strzał jego przechodzi tuż koło bramkarza.

Po kilkakrotnych wysiłkach, Union opada na siłach, Sytuację wykorzystuje Herbstrich; wija obronę i silnym strzałem zdobywa pierwszy punkt dla reprezentacji.

Po przerwie gra toczy się z lekką przewagą reprezentacji.

W 60 m. zdobywa Herbstreich silnym strzałem, niemożliwym do obronienia, drugą bramkę i ostatnią bramkę.

Zawody prowadził dobrze p. Piotrowski.

Spotkanie to nie obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków. Pięć minut przed zakończeniem zawodów pada skontuzjowany Hoppe. —brg—

Teatr miejski.

„Gdy mężowie zdradzają...“

Farsa w 3 aktach Henneguina i Webera. Reżyserował p. Dębicz.

Gdy mężowie zdradzają...

Problemat stary, wiecznie jednak aktualny, zarówno w życiu jak i... francuskiej komedji.

Trójkąt małżeński nie jest wynalazkiem spółczesnym, ma on bogatą przeszłość historyczną, sięgającą epoki naszych prapraojców.

Pierwszym mężczyzną, który odkrył istnienie trójkąta małżeńskiego, był Adam. Od tej epokowej chwili zdrada małżeńska stała się integralną cząstką spółżycia ludzkiego, które pod tym względem nie przeszło żadnej ewolucji. Słusznie tedy powiedział Akkiba, że nie nowego nie dzieje się pod słońcem.

Skoro więc zdrada małżeńska, uświęcona została patyną tysiąca wieków, dlaczegóżby nie miał zdradzić swej uroczej małżonki młody i przystojny p. Lambert (francuz w dodatku), skoro nadarzyła mu się odpowiednia okazja. Jestem przekonany, że gdyby okoliczności dopisały, zdradzona małżonka, nie czekając na przykład męża, zrobiłaby to samo.

A zresztą kto wie?...

Otóż p. Lambert zdradził.Będąc żołnierzem i przez ośmnaście miesięcy nie wychylając nosa z okopów, zaprzyjaźnił się z pułkowym kolegą. Barnabą.

Barnaba miał w Paryżu chrzestną, której nie znał osobiście, ale wiedział, że jest kobietą, o której się mówi że „warto palce lizać“.... Zwierzył się z tego Lambertowi. Jako prawdziwy francuz, na płeć gładką łasy Lambert podszywając się pod nazwisko Barnaby, nawiązał z uroczą chrzestną p. Marjolin czułą korespondencję. Na usilne jej prośby, przyjechał do Paryża na urlop. Pani Żorżeta przyjęła swego ‚chrzestnego‘ z należną gościnnością i wszystko byłoby się dobrze skończyło, gdyby... pan Marjolin nie zdradzał swojej żony.

Zazdrosna paryżanka w myśl zasady ząb za ząb, postanowiła się na niewiernym małżonku zemścić przy pomocy fałszywego Barnaby.

W tem. jak grom z jasnego nieba wpada do Paryża wujaszek pani Żorżety pułkownik de Serran.

Złośliwy przypadek spowodował, że pułkownik mimowoli, stał się świadkiem czułego tete - â - tete.

W takich wypadkach gentleman ratuje przedewszystkiem honor kobiety.

Tak też postąpił p. Lambert, który w wojskowej postawie „zameldował“ pułkownikowi, że jest mężem jego siostrzenicy.

Od tej chwili zaczyna się dopiero prawdziwe qui pro quo. Lambert podszywający się pod nazwisko Barnaby, zostaje panem Marjolin, a ten ostatni, dowiedziawszy się, że pułkownik zapisuje jego żonie część swego majątku, godzi się na wszystko i zostaje Barnabą

Nie długo jednak trwa ta „sielankowa“ idylla.

Wiedziona złem przeczuciem przyjeżdża do Paryża pani Lambert, która w rzekomym panu Marjolin, poznaje swego własnego męża. Z kolei zgłasza się prawdziwy Barnaba i... bomba peka...

Malutka scenka małżeńska i wszystko kończy się szczęśliwie.

Wszyscy są zadowoleni nie wyłącza jac nawet publiczności, która przez cały czas spektaklu wybucha huraganami szczerego i niefrasobliwego śmiechu.

Komedja pp. Henneguina i Webera jest mimo wszystko miłym i sympatycznym splotem par exellence francuskich powikłań, które rozbrajają swym komizmem i bawią prawdziwym nie naciągniętym humorem. Zasługa to nietylko samej sztuki ale w wielkiej mierze i aktorów, którzy całkowicie dostosowali się do milieu.

Wszyscy wywiązali się z zadania bez zarzutu, doskonałym zwłaszcza był p. Szubert w roli zahukanego Marjolina Dobrą była również p. Morska. To samo powiedzieć można o pp. Jerzmanowskiej, Magnuszewskim i Fabisiaku.

Sylwetkę „prawdziwego“ Barnaby doskonale odtworzył p. Łabędzki.

Staranna reżyserja p. Dębicza.

Ant. W.

**

Jak się dowiadujemy, dobrze znana publiczności naszej artystka teatru miejskiego p. Janina Morska opuszcza Łódź

Pani Morska z pp. Magnuszewskim i Zniczem udaje się do Krakowa, gdzie cała trójka zaangażowana została do teatru Słowackiego. W aktorach tych traci Łódź prawdziwe talenty, które na deskach teatru łódzkiego niejednokrotnie zabłysły pełnią swego blasku.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 13 sierpnia 1925

„Chłop swoje — pop swoje“.

Podwyższenie stopy dyskontowej przez Bank Polski

wywoła tylko zbyteczne alarmy i wpłynie na podrożenie prywatnego dyskonta.

Wczoraj donosiliśmy, iż rada Banku polskiego postanowiła podnieść stopę dyskontową o 2 proc. tj. do wysokości 12 proc. W ten sposób doszliśmy do najwyższej stopy dyskontowej na całym świecie, gdy Moskwa i Rewel, któ re dotychczas, podobnie jak my, posiadały 10 proc. oficjalną stopę dyskontową, pozostały przy niej.

Lecz nie o to chodzi.

Warto się natomiast zastanowić nad **racjonalnością tego posunięcia.** Rozumielibyśmy celowość tego kroku, gdyby **oficjalna stopa dyskontowa rzeczywiście regulowała rynek kredytowy** i tem samem wpływała na zwiększenie się lub też zmniejszenie popytu kredytowego.

Nie trzeba wiele rozważać i podkreślać, że tak bynajmniej nie jest; przeciwnie, **stopa dyskontowa naszego banku emisyjnego jest czemś zupełnie abstrakcyjnem i nie wpływa absolutnie na rynek**, który równolegle rozwija się, reagując na każdorazową sytuację finansową, ekonomiczną i polityczną państwa.

Bank polski, **przy swej ciasnej polityce kredytowej,** mającej rzekomo na celu ochronę waluty, **w zupełności zawiódł.**

Było to oddawna do przewidzenia i, niestety, nie omyliliśmy się, zapowiadając taki przebieg rzeczy.

Skoro bowiem **sanacja Grabskiego** pominęła korzenie naszego organizmu gospodarczego, który następnie **został pozostawiony sam sobie i nie znajdował zrozumienia dla swych potrzeb,** to oczywiście przesilenie musiało rozwiązać się gwałtownie **i doprowadzić do deficytu bilansu handlowego,** który stał się bezpośrednią przyczyną obecnych wstrząsów walutowych.

Inaczej oczywiście miałaby się sprawa, gdyby **porzucono fantastyczną teorję wysokiego pokrycia i trzymano się** jedynie pokrycia statutowego, co umożliwiłoby uprawianie liberalniejszej polityki kredytowej. Wówczas zaś wytwórczość rodzima korzystałaby mogła z bardziej obfitych kredytów, co jest jedynym z najbardziej kapitalnych warunków, od których uzależniona jest nasza zdolność konkurencyjna.

Tymczasem **rzeczywistość poświęcono fantastycznej doktrynie, gnębiono wytwórczość,** nie uczyniono niczego do **opanowania rynku kredytowego i w końcu do załamania się waluty.**

Przesilenie zastało Bank polski zupełnie nieprzygotowanym, a co najgorsza zdezorjentowanym. Zaczęto gwałtownie ścieśniać kredyty, aby dla zadość uczynienia doktrynie wysokiego pokrycia móc je mniejwięcej utrzymać, dla tego celu okazało się koniecznem wycofanie pewnej ilości banknotów.

Bank polski wykazał zupełne niezrozumienie sytuacji, zapoznając oddawna przez nas i przez innych podkreślaną istotną przyczynę nieuniknionego kryzysu walutowego, jaką był deficyt bilansu handlowego. Musiał się zaś deficyt powiększyć w miarę, jak nasza wytwórczość, **nie rozporządzająca dostatecznym i tanim kredytem,** traciła na swej zdolności konkurencyjnej.

W takiej sytuacji zastały nas ostatnie wstrząsy walutowe. Zdawało się, iż Bank polski podejmie zupełnie inną **politykę sanacyjną.**

Przeczekawszy okres realizacji zbiorów, uzupełni swój zapas dewiz i kapitulując z doktryny wysokiego pokrycia, **która okazała się zupełnie bezwartościowa,** gdy chodzi o ochronę stałości kursu, rozpocznie wydatną politykę dyskontową, która umożliwi wielu dziedzinom wytwórczości bardziej normalną pracę.

Skoro bowiem nie posiadamy dostatecznego kapitału obrotowego, a jedynie warsztaty wytwórczości i chęć do pracy, to oczywiście **nowe wartości mogą być wytwarzane jedynie przez produkcję.** Skoro zaś produkcja pozbawiona jest kredytu, to oczywiście niema mowy o możności wytwarzania nowych wartości.

Procesowi kapitalizacji, który jest jednym z najbardziej istotnych postulatów, ścieśnienie kredytów wydatnie przeciwdziała.

Onegdaj Bank polski zrobił w tym kierunku jeszcze jeden fałszywy krok. Oficjalnie zapowiadając zmniejszenie kredytów, uchwalił podwyżkę stopy dyskontowej.

Rozumielibyśmy, o ile by restrykcje dotyczyły wyłącznie rolnictwa, gdyż byłoby to postępowanie usprawiedliwione i racjonalne. Zależy nam bowiem w chwili obecnej, by znaczne zapasy były zrealizowane, celem doprowadzenia bilansu handlowego do równowagi.

Wydatniejsze zaspokojenie potrzeb kredytowych rolnictwa nie oznaczałoby nic innego, jak tylko zatrzymanie w śpichrzach zapasów zboża, które winno być częściowo rzucone na rynki, a częściowo wywiezione.

Natomiast generalne restrykcje kredytowe są błędem kardynalnym, gdyż podcinają produkcję i temsamem niweczą widoki na dodatni bilans handlowy w pierwszem półroczu przyszłego roku, kiedy może być on osiągnięty jedynie dzięki wywozowi naszych wytworów przemysłowych.

⁂

Podwyżkę stopy dyskontowej uważać musimy za zupełnie nieopatrzną i nie celową.

I tak bowiem Bank polski **zaspakaja** zaledwie znikomą część zapotrzebowania, a w przedkładanym sobie materjale dyskontowym wynajduje najrozmaitsze **defekty, mogące uzasadnić jego odrzucanie.**

Pocóż więc uchwalono **restrykcję,** skoro i tak **możnaby je przeprowadzić przy dotychczasowej stopie dyskontowej.** Podwyższenie jej miałoby wówczas jedynie afekt realny, gdyby **stopa procentowa rynku prywatnego była niższą, a co najwyżej równą stopie oficjalnej.** Wtedy oczywiście podwyższenie raty bankowej o 2 proc. **zmniejszyłoby strumień podaży weksli do dyskonta, podobnie jak to się dzieje w Anglji** i w Stanach Zjednoczonych, **gdzie pieniądz rynkowy regulowany jest stopą banku emisyjnego.**

U nas zaś, gdzie „rynek sobie, a Bank polski sobie“, manifestacyjne podwyższenie stopy dyskontowej może wywołać jeden, zdaje się, bardzo poważny skutek, **podwyższenie kosztów dyskonta prywatnego.**

Zdaje się, że o to Bankowi polskiemu nie chodziło.

Trudna jednak sprawa, skoro poczynania naczelnej dyrekcji i rady Banku polskiego wywołują wrażenie niefortunnego naśladownictwa tradycyjnych po ciągnięć niektórych wielkich banków emisyjnych, bez zrozumienia jednakże ich istoty oraz okoliczności, w jakiej należy je przedsiębrać.

Gdzieś tam coś słyszano o tem, lecz dobrze sobie nie zapamiętano o co chodzi.

Podwyższenie stopy dyskontowej byłoby celowe dla zwalczania spekulacji walutowej, uprawianej dzięki obfitym kredytom. Tymczasem wiemy, że przyczyna naszych wahań kursu złotego jest zupełnie inna.

Przypuszczalnie również panowie z Banku polskiego słyszeli gdzieś tam, iż importowi można przeciwdziałać przez podwyższenie stopy dyskontowej, gdyż hamuje ona tempo życia gospodarczego.

Tymczasem u nas rynek pieniężny jest zupełnie niezależny od rynku oficjalnego, gdyż większa ilość weksli, będących w obiegu, jest albo dyskontowana prywatnie, częściowo zagranicą, a w znacznej mierze przetrzymywana.

Wystarczałoby zatem uprawiać dalej politykę restrykcji, a nie alarmować jeszcze rynku podwyższeniem stopy dyskontowej.

Ostatnie podwyższenie stopy dyskontowej zostanie z radością przyjęte jedynie przez dyskonterów - lichwiarzy. Będą oni mieli pretekst do dalsze go wyśrubowania stopy dyskontowej.

Oto jeszcze jeden dowód, iż wszelkie pociągnięcia Banku polskiego odnoszą wręcz odmienne skutki niż zamierzano.

Dr. Leszek Kirkien.

—:o:—

Tegoroczne zbiory światowe.

Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie oblicza, że wyniki tegorocznych żniw na północnej półkuli będą na ogół korzystniejsze, niż w roku ubiegłym, cośkolwiek gorsze jednak, niż w roku 1923.

Ameryka północna (Stany Zjednoczone i Kanada) wykazuje spory niedobór w porównaniu z rokiem ubiegłym, zarówno w pszenicy, jak w życie. Natomiast zbiory w dwunastu najważniejszych państwach Europy będą conajmniej o 30 procent wyższe, niż zeszłoroczne.

Urodzaj pszenicy ozimej i jarej w Stanach Zjednoczonych dojdzie w najlepszym razie do 83 proc. przeciętnej cyfry ostatniego pięciolecia Będzie więc daleko poniżej normy. W obecnej sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych, przy łatwym kredycie i taniej stopie procentowej ujma dla farmera nie jest zbyt wielka, zwłaszcza, że płacą mu już dzisiaj za bushel (82 kg.) o pół dolara więcej, niż w jesieni roku ubiegłego.

Zbiór tegoroczny pszenicy obliczają na 680 miljon. bushli podczas gdy zbiór zeszłoroczny wynosił 873.000.000 bushli

Żyto jest przedmiotem masowego spożycia, tylko w krajach środkowej i północno wschodniej Europy, (Niemcy, Czechosłowacja, Polska, Rosja Północna i kraje Skandynawskie) natomiast, zarówno północno zachodnia Europa (Anglja, Belgja, Holandja), oraz kraje łacińskie konsumują wyłącznie tylko pszenicę.

Przedmiotem obrotów międzynarodowych jest więc prawie tylko pszenica.

Dlatego też tylko pszenica jest miarodajna dla kształtowania się cen na rynkach światowych.

W każdym razie czynniki kształtujące ceny na europejskich rynkach zbożowych będą zupełnie odmienne od zeszłorocznych.

Spichrzem dla całej deficytowej Europy w ubiegłym roku była bez konkurencji Ameryka Północna, w drugiej połowie roku gospodarczego także południowa półkula.

W tym roku Stany Zjednoczone dostarczą znikomej nadwyżki eksportowej, czego dowodem jest wysoki poziom cen w chwili obecnej na rynku tamtejszym.

Jest jednak wykluczone, aby nadwyżki eksportowe żyta z krajów żytnich mogły dotrzeć na rynek angielski i belgijski, wobec tego, że ludność tamtejsza nie spożywa żyta. Ze słabego urodzaju Stanów Zjednoczonych skorzystają więc przedewszystkiem Rumunja, Jugosławja i Węgry na rynkach zachodniej Europy.

To jednak nie oznacza by Polska jako eksporter żyta w tym roku (około 50.000 wagonów) miała natrafić na zbyt wielkie trudności, a ceny żyta w kraju miały spaść definitywnie do poziomu niższego od kosztów własnych rolnika

Dolar = 5.70 — 5.80.

W dniu wczorajszym począwszy od południa dała się zauważyć mocniejsza tendencja na dolary, pociągając zjawisko wtóre, t. j. niedostateczność podaży.

Poszukiwanie dolarów było znacznie większe, aniżeli mógł nastarczyć rynek. Pod wieczorem wystąpił wyraźny ich brak. Skutkiem tego kurs dosięgnął poziomu 5.70, a nawet gdzie niegdzie płacono 5.80.

Wczorajszy przydział walut przez Bank polski był mniejszy, aniżeli onegdaj.

—o—



GOTÓWKA.

Dolary 5.185.

CZEKI.

Holandja 209.65.
Londyn 25.31 i jedna czwarta.
Nowy Jork jak gotówka.
Paryż 24.37 i pół.
Szwajcarja 101.18.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.90.
Bank Zachodni 1.50.
Bank Handlowy 4.30, 4.35.
Spiess 2.26, 2.28.
Cukier 2.15.
Węgiel 1.53, 1.60.
Lilpop 0.49, 0.50.
Norblin 0.78, 0.79, 0.78.
Parowozy 0.40.
Starachowice 1.70.
Zawiercie 9. 8.60.
Puls 0.52, 0.54.
Częstocice 1.45.
Firley 0.28.
Nobel 1.20.
Modrzejów 3. 3.05.
Ostrowieckie 5. 4.95, 5.10
Rudzki 1.14, 1.10.
Zieleniewski 10.75.
Żyrardów 7. 6.95.
Synd. Rolniczy 2.70.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka dolarowa 71. 69. 70.
W złotych: 368.135, 357.765, 362.95.
Pożyczka kolejowa 85, 80, 85.
Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 43.50, 8 procentowa 70. 71.
4 i pół listy zastawne ziem. 19. 18.75.
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 17.50.
4 i pół proc. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 13.25, 13.
8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 86.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi 7.50.

Dziś niebywała premjera!!!

„Reduta"

Dziś niebywała premjera!!!

SZLAGIER SEZONU!

MOTTO: Miłość droższa jest ponad wszystkie skarby świata.

GRZESZNA MIŁOŚĆ

Wielki dramat aktualny w 8 aktach. Scenarjusz—I. Mozżuchin. Reżyserja—Al. Wołkowa.

Niezwykle oryginalna, niezmiernie zajmująca treść! Niebywały przepych wystawy! Cuda dekoracyjno-kostjumowe. Zdjęcia — Burgessowa dokonane w Anglji, Nicei, Korsyce i Paryżu.

W roli głównej: **KRÓL EKRANU**

IWAN MOZŻUCHIN

NAD PROGRAM:

POLOWANIE NA MĘŻÓW

Pełna humoru świetna farsa amerykańska z SID. SMITH w roli głównej.

Ceny miejsc od 1 zł. **Orkiestra pod kierunkiem p. A. Czudnowskiego.**

Początek o godz. 6-ej soboty i niedziele o g. 4-ej ostatni seans o g. 10-ej.

Odwiedźcie

9. Międzynarodowe Targi Wiedeńskie

(Targi jesienne)
od 6—12 września 1925 r.
(Targi techniczne trwają o dzień dłużej)
7000 wystawców z 16 państw
ofiarują swoje najciekawsze nowości
po cenach bezkonkurencyjnych;

Największy wybór specjalności wiedeńskich
Międzynarodowa wystawa motocyklów
„Aeroplan i komunikacja lotnicza".

Znaczna zniżka cen na kolejach czeskich i austrjack. Przejście przez granicę za wykupieniem marki na wizę paszportową za austr. S. 1.50 (0.25 dol.) Informacje, legitymacje targowe i markę na wizę do otrzymania przez

Wiener Messe A. G. Wien VII.
i u honorowych przedstawicielstw

w Łodzi: Schenker & Co., Akc. Tow. transport. międzynarodowego, Pomorska 21.
„ Finkenstein & Baum, Przejazd 20.

Piotrkowska 108. **Piotrkowska 108**

Restauracja „Galusiński"

POLECA

swej stałej klijenteli smaczne i dobre obiady i kolacje o każdej porze dnia od godziny 10 rano do 12 w nocy. — Bufet obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju likiery, wina krajowe — i zagraniczne, jak również smaczne zakąski. —

Z poważaniem **ZARZĄD.**

Krzesła dębowe,

stoły, kozetki, szafy, otomany, materace oraz wszelkie meble tapicerskie.
poleca
na warunkach dogodnych
Zakład meblowo-tapicerski i dekoracyjny
M. BIMKE, Wschodnia 47.
№ tel. 36-75.

Dr. med.

Zygmunt Golc

powrócił
ul. Andrzeja № 3.

Guma do żucia

(Wrigley's donblemint)
do nabycia
w aptekach, składach aptecznych i w sklepach delikatesów.

Taksometry (liczniki samochodowe) najlepszej marki stale — — na składzie. — —

Wł. Fenigsztajn i S-ka
WARSZAWA, Ogrodowa 8.
W Łodzi osobiście „Hotel Savoy". Piątek, sobota (14-go i 15-go)

Popierajcie pogorzelców
miast Ryki i Sobienie Jeziory
Kupujcie znaczek na rzecz pogorzelców

A.K. KLAWIOL

niszczy **odciski i brodawki** bezpowrotnie
wyrob. Lab. Chem. Farm. **Ap. Kowalski.**

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Protest do sprzedania na zł. 30 zlecenie Hersz Garelik Piotrkowska 136, M. Korzec Aleja 1 Maja 23.

Stołowy pokój tanio do sprzedania. Narutowicza 49 m. 9. 40—3

Książki szkolne polskie, dzieła klasyczne, beletrystykę i encyklopedję w różnych językach kupuje Leon Tuwim, ul. Piotrkowska 17, drugie podwórze m. 35. 8057—3

Lokale

Do wynajęcia w centrum miasta 2 oddzielne słoneczne pokoje z meblami lub bez Zgłoszenia sub M G w admin. „Il. Republiki" 8055-3

Umeblowany pokój z balkonem jest do wynajęcia. M. Schenfelder Karola № 26 II-gie piętro frdnt. 8064—2

Mieszkania poszukuję wprost od gospodarza. Łaskawe oferty pod Mieszkanie.

Nauczycielka (chrz. poszukuje pokoju przy rodzinie. Oferty pod „Nauczycielka". 8063

Posady

Młodzieniec 18-letn. z 4-klasowem wykształceniem (chrześc.), poszukuje jakiejkolwiek pracy. Wymagania b. skromne. Oferty sub. „Natychmiast"

Potrzebna inteligentna panna do 2-ga dzieci na wyjazd. Pożądana Niemka. Zgłaszać się w czwartek 13 b. m. od 4 — 7 na ulicę Zachodnią 64 do pp Berkowicz.

Dwaj młodzi rutynowani ajenci handlowi odwiedzający majątki ziemskie, młyny, tartaki gorzelnie i t. d. poszukują do sprzedaży artykułów wchodzących w zakres branży powyższej. Łaskawe zgłoszenia do „Il. Republiki" sub „Dobre rezultaty". 126-1

Osoba w średnim wieku izraelitka poszukuje zajęcia lektorki lub gospodyni u starszego dobrze rytuowanego inteligentnego pana lub pani ewentualnie na wyjazd. Oferty sub. „Lektorka". 8132-3

Przyjmę posadę ekspedientki od zaraz. Oferty do admin. „Il. Republiki" pod „Skromna" 8135—2

Rozmaite

Pracownia artystyczna ręcznych robótek przyjmuje do haftu ręcznego suknie jedwabiem i koronkami, mereżki toledo i oplikacje na bieliznę, oraz filet na kapy, story i poduszki. Ceny niskie. Margulies Kilińskiego 46 I piętro. front. 127

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132 14.

Przybłąkał się duży pies wyżeł Włodzimierska 40 Rosiak Koziny. 7986

Nauka wychowanie

On cherche Française pour leçons vis. Piotrk. 63, de 2—3 8102 2

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, druga brama. godz. 7. 7884 3

English lessons given by an Englishman Apply to „Englishman" „Il. Republika". 119—2

Student udziela lekcji Specjalność: polski, francuski, niemiecki, łacina Wiadomość od 15—19 Bronisław Eychner Aleja 1-go Maja 16. 8130

Zagubione dokumenty

Zaginął dowód osobisty wydany przez komendę Policji Państwowej w Łodzi na imię Chwatı Krajndli. 8062-3

Julja Wolska zgubiła nadkartę wyd z fabr Sp. Akc I. K. Poznańskiego.

Brandwajman Jechuda Łajb zagubił dowód osobisty wydany przez Komisarjat Rządu na m. Łódź 921—3

DYWAN

duży kaukaski okazyjnie do sprzedania
Wiadomość **Andrzeja 28 m. 14**

Duży pokój

frontowy umeblowany do wynajęcia
Oferty sub. „Wrzesień" w adm. „Il. Republiki".

---

2 pokoje

umeblowane do wynajęcia
Ulica Piotrkowska № 154 m. 4. 887-2

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.